NUMER NADZWYCZAYNY
KURYERA LITEWSKIEGO.

Wilno 10 Stycznia v. s. 1831 roku.

ROZKAZ DZIENNY

DO WOYSKA DZIAŁAJĄCEGO.

N=er 1.

W Grodnie. Stycznia 1 Dnia 1831 Roku.

Łaska Nayjaśnieyszego Monarchy naszego, powtórnie wezwała mię do Dowództwa Woysku Działającemu. Przyymując z naygłębszém uszanowaniem ten nowy, naypochlebnieyszy, dowod zaufania Naymiłościwszego Monarchy, polegam na pomocy Naywyższego dla sprawiedliwey sprawy. Oby! pobłogosławiła Wszechmocna Jego prawica usiłowaniom naszym, Waleczni Wojownicy! — Trzydziestoletnie doświadczenia, w szeregach waszych, nauczyły mię, mieć ku Wam zupełną ufność. Wiém, że Naczelnik, kochający was, nie opuszczając nigdy obowiązku swojego i dając Wam z siebie przykład żołnierskiey surowości, może bydź pewnym miłości i ufności.

Idziemy na walkę dla wszystkich was niebywałą, w wiernych sercach Rossyan nigdy nieoczekiwaną, — śpieszymy na poskromienie przestępców, którzy zbuntowali Królewstwo Polskie, przeciwko Monarchy, od nas ubóstwianego, który osypał tych niewdzięcznych zdrayców przykładu niemającemi łaskami, i wielu z nich nie dawno udarował wspaniale przebaczeniem. — Zbrodnicze zamachy tych buntowników, odważyły się nawet targnąć na życie Nayjaśnieyszego Brata Monarchy naszego, Który w przeciągu piętnastu lat, był dla nich Dobroczynnym Naczelnikiem i Protektorem.

Niechże pokaże im bagnet Rossyyski, że zamysły ich, równie są nikczemne, jak zbrodnicze. Niech dobry porządek i waleczność Rossyan, raz jeszcze upokorzy lekkomyślność i zuchwałą swawolę.

Lecz karząc buntowników mężną ręką, kiedy oni uporczywi są w zbrodni, będziemy pamiętali, że żałując i opuszczając obłąkanie, stają się oni nanowo bracią naszą, — że ukaranie nawet uporczywych przestępców, gdy oni są rozbrojeni, należą do prawa, a nie do żadnego z nas prywatnie.

Spokoyny mieszkaniec, spotykający nas bez nieprzyjacielstwa, nie tylko powinien znaydować w nas przyjaciół, obrońców, ale i zapewnić się z postępowania naszego, żeśmy dzieci jednego Wielkiego Oyca, pełni Jego dobroci i miłosierdzia i przeznaczeni odeń, dla zasłony słabych, przeciwko buntownikom, ukrywającym chciwe swe widoki i samo wyuzdanie wszystkich występków, pod imieniem — tak przez nich nazywaney — wolności.

Narody Wschodu wysławiają chwalebność wzorowey obyczayności Rossyyskich Wojowników: niechże wdzięczność naszych współbraci stanie się ich odgłosem ku naszey sławie.

Niegodny imienia Rossyanina Wojownik, któryby się mógł oddalić od dobroci obyczajów Ruskich, znaydzie we mnie nieubłaganego sędziego; ale mi przyjemna oświadczyć wam stateczne moje zaufanie, że nie znaydę takich w szeregach waszych.

Tak więc, idźmy z radośnym duchem i mocną wiarą, do świętey walki za Monarchę i Oyczyznę. — Oby! pobłogosławił nam Wszechmocny Bóg, nanowo dowieśdź światu, że Wojownicy Rossyyscy, zawsze są gotowi, walecznością i wiernością, dosięgnąć spełnienia świętey woli Ulubionego Monarchy: nigdy nie ustąpić, ani zewnętrznym, ani wewnętrznym wrogóm, choćby naymnieyszey cząstki tego, co jest nabyte krwią Ruską.

Autentyk podpisał: Jenerał Marszałek Polny

Hrabia Dybicz-Zabałkański.

WOIOWNICY POLSCY!

Dwadzieścia pięć lat upływa, kiedy wpośród woien, wznieconych przez olbrzymie zamiary sławnego Zdobywcy, losy Oyczyzny Waszéy, w ogólnym odmęcie, zamieszane były. Nadzieia często odnawiana i zawsze zawodzona, wskrzeszenia kraju Waszego, przywiązała Was do Jego doli. Wierni, chociaż nieszczęśliwi, odpowiadaliście na zwodnicze obietnice, przez poświęcenie krwi Waszéy; niemasz ziemi odległey, którąby nią zbroczoną nie była, dla służenia sprawom obcym losowi własney Oyczyzny.

Los ten nakoniec oznaczony został w chwili znakomitych wypadków.

Przy wystąpieniu z walki pamiętney nazawsze, w ciągu którey Rossya liczyła Was pomiędzy nieprzyiaciółmi, z którymi potykać się musiała, wiekopomney pamięci Cesarz Alexander, idąc iedynie za popędem wspaniałomyślnego serca Swoiego, do tylu innych tytułów chwały, chciał ieszcze przydać i ten: *bydź Wskrzesicielem Waszym*. Polska odzyskała imie; Woysko Polskie nowy byt otrzymało. Wszelkie zarody szczęścia, spokoyności i pomyślności połączyły się z czaruiącym prawie sposobem i przez 15 lat ciągłe postępy, dowodzą dziś wielkość dobrodzieystw, które kray Wasz winien Oycowskiey troskliwości Monarchy, Który go wskrzesił, niemniey, iak ciągłym staraniom Monarchy, Który tak szlachetnie dzieło Swego Poprzednika przedłużał.

Woiownicy Polscy! Nayjaśnieyszy Cesarz Jegomość i Król zawierzał wdzięczney wierności Waszey. Niedawno ieszcze z upodobaniem oddawał sprawiedliwość gorliwości i poświęceniu się Waszemu. Postępowanie przykładne wszystkich Oficerów Polskich bez wyłączenia, którzy z Woyskiém naszém znoie i sławę woyny Tureckiey znosili, otrzymało było Wysokie Jego zadowolenie. Przyymowaliśmy wszyscy z przyiemnością, to kolleżeństwo broni, które stawało się nowym węzłem pomiędzy Woyskami Rossyyskiém i Polskiém. Naypięknieysze nadzieie, wzaiemne korzyści wypływać miały z myśli, opartey na tém wszystkiém, co honor woyskowy zawiera naypięknieyszego i nayświętszego.

Nadzieie te niedawno okrótnie zawiedzione zostały.

Garstka młodych ludzi, którzy nigdy nie znali szlachetnych niebezpieczeństw boiu; — młodych oficerów, którzy nawet nigdy w ogniu nie byli, słowem, — rekrutów, — zachwiała wierność walecznych.

Ci uyrzeli przed szeregami swemi popełnioną naywiększą zbrodnię, — morderstwo Naczelników swoich; — nie przeszkodzili buntu przeciw prawemu swemu Monarsze!

Przez iakież zgubne zaślepienie, przez iakąż nikczemną powolność, starzy weterani dozwolić mogli na dokonanie naywiększego występku i przyłączyć się do szykow, krwi chciwych?

Czyliżby bydź mogło, ażeby zamiar usłużenia Oyczyźnie był na iedną chwilę wymówką podobnego postępowania?

Ale Oyczyzna ta odpowiada Wam, iż oddawna tak szczęśliwą nie była. Otrzymała była wiele; mogłaby wszystkiego się spodziewać z wierności i utrzymania ustanowionego porządku! — Wystawiona iest na stratę wszystkiego, biorąc się do nierówney walki, powstaiąc przeciw Monarsze, Którego zna stały i energiczny charakter, lekce ważąc Potęgę, która nigdy bezkarnie do walki wyzywaną nie była.

Wojownicy Polscy! Rokosz chce wytłoczyć na czołach waszych piętno ohydy; zdołaycie uniknąć takiey sromoty. Dzieje wspomną, że, daiąc się kierować nadzieją służenia Oyczyźnie, poświęciliście się i byliście wiernymi człowiekowi, który Wam wszystko, obiecywał, a niczego nie dotrzymał: czyliż także wspomnieć maią, że odpłacaiąc się niewdzięcznością i zdradą Monarsze, Który wspaniałomyślnie dał Wam wszystko, czego spodziewać się nie mieliście prawa, ściągnęliście przez to na Oyczyznę waszą nowe nieszczęścia, a na Was samych nigdy zatrzeć się niemogącą hańbę.

Jeśli istniały jakie krzywdy, powinniście byli mieć dosyć zaufania w charakterze Naszego Dostoynego Monarchy, iżby przełożyć Mu wasze żałoby, drogą prawną, z tą otwartością, która prawdziwych Wojowników odznacza.

Przemawiam i ja do was z otwartością żołnierza. Polacy! inney nigdy nie miałem mowy. Wierny rozkazom mojego Monarchy, podług Jegoto woli powtarzam wam to, co wam już łaskawość Jego w odezwie z dnia 5 (17) grudnia oznaymiła.

Nasz Pan Naymiłościwszy widział z żywą radością wierność walecznych strzelców konnych Gwardyi, naywiększey części Grenadyerów Gwardyi i Szkoły Podchorążych Jazdy. Jego Cesarsko-Królewska Mość nie wątpi, że większa część Woyska skłonną była pozostać wierną przysiędze, i że wielu innych uległo tylko chwilowemu uniesieniu.

Niech jedni i drudzy wykonać pośpieszą rozkazy Monarsze, w odezwie zawarte; lecz gdyby nieprzewidziane okoliczności nie dozwoliły wam wskazaną postępować drogą, przynaymniey za zbliżeniem się Woysk wiernych naszego Wspólnego Monarchy, przypomniycie sobie obowiązki i przysięgi wasze. Woysko pod rozkazami memi nie wkracza do Królestwa Polskiego po nieprzyjacielsku; ma ono szlachetnieysze przeznaczenie, przywrócenia tamże porządku i posłuszeństwa prawu. Przyymować ono będzie, jako braci, wszystkich woyskowych i cywilnych, którzy na drogę obowiązków powrócą; lecz potrafi także z męztwem i stałością, jakiey dało dowody we wszelkich okolicznościach, przezwyciężyć upór, jakiby czynić usiłowali ludzie przewrótni, którzy, depcąc nogami i świętość przysiąg i zasady honoru, poświęcają sprawy naydroższe Oyczyzny, dumnym i zbrodniczym widokom.

Do was to mianowicie, których przyzwyczajony byłem uważać, jako godnych współtowarzyszów broni. Jenerałowie i Półkownicy Woyska Polskiego, obracam się z zaufaniem. Wydźcie z chwilowego błędu, w jakiście wpaść mogli, mniemając, iż, przez połączenie się z buntownikami, zdołacie ich zwrócić do powinności i usłużyć Oyczyźnie Waszey, bez złamania przysiąg Waszych. Doświadczenie powinno było wyprowadzić Was

z ułudzenia. Powróćcie do obowiązków wierności, i przyczynicie się przez to do przywrócenia pomyślności kraju Waszego. Łaskawość Naszego Pana Naymiłościwszego, jest Wam znana. Zwróćcie się więc do Niego. Pomnijcie na ogromną odpowiedzialność, jakaby przez występny upór na was ciążyła.

Łączcie się z współtowarzyszami broni, okażcie, iż jesteście jeszcze Naczelnikami Woyska, które Monarcha Wasz, honorowi Waszemu powierzył. Powtarzam Wam, będziecie przyjęci jak bracia. Zapomnienie przeszłości jest wam zapewnione. Woyska pod moiém dowództwem wykonywać będą wiernie wolą Naszego Monarchy, a wdzięczność Oyczyzny, powracającey do spokoyności, będzie słodką nagrodą powrótu Waszego do obowiązku.

Lecz, jeżeli pomiędzy Wami znayduią się ludzie, zatwardziali w zbrodni i którzy ufać nie mogą w wspaniałomyślność, ponieważ nie poymują szlachetnego uczucia, które ją wzbudza, zrywamy z nimi wszelki węzeł współtowarzystwa broni i Wszechmocna ręka Przedwiecznego, Opiekuna słuszney sprawy, sprowadzi na ich głowy kary, na jakie zbrodnie ich zasługują.

(Podpisano:)

Feld-Marszałek Hrabia *Dybicz-Zabałkański.*

Stycznia, 1831.

POLACY!

Nayjaśnieyszy Cesarz Jegomość i Król, Pan nasz miłościwy, powierzył mi dowództwo nad Woyskiem, przeznaczoném od położenia końca opłakanemu nierządowi, niszczącemu Królestwo Polskie.

Już Wam Odezwa Jego Cesarsko-Królewskiéy Mości dała poznać, Polacy, że Monarcha w wspaniałomyślności Swoiéy, odróżnić chce wiernych poddanych, którzy święcie przysięgi swe dochowali, od występnych podżegaczy, dobro szczęśliwego i spokoynego ludu, niegodnéy dumie poświęcaiących. Co więcéy, Nayjaśnieyszy Pan rozciągnąć chce łaskawość Swoią nawet do nieszczęsnych, którzy, przez słabość lub boiaźń, stali się wspólnikami ohydnego zamachu.

Polacy! — słuchaycie głosu Waszego Monarchy, Oyca Następcy Waszego Dostoynego Wskrzesiciela, chcącego ciągle, iak On, pomyślności Waszéy. Winny nawet, uciekaiący się z zaufaniem do Jego wspaniałomyślności, dozna skutków téyże. Lecz ci, którzy ręce swe we krwi zbroczyli i ci, może występnieysi ieszcze, którzy do téy szkaradnóy pobudzili zbrodni, sami odnieść będą musieli sprawiedliwą karę, prawem wskazaną.

Wkraczaiąc do Królestwa Polskiego z Woyskiem, zostaiącém pod moiém Dowództwem, sądzę, iż winienem z méy strony, oznaymić Wam zasady, które wszelkiemi krokami moiemi kierować będą. Jako wierny żołnierz, iako sumienny rozkazów Pana moiego wykonawca, nie będę mógł nigdy od nich zbaczać.

1.) Spokoyni mieszkańcy, którzy nas, iako przyiaciół i braci przyymować będą, znaydą w Woysku, pod memi rozkazami zostaiącém, równe dla Siebie uczucia i będą, z ich strony, skutków zupełnéy wzaiemności doznawać. Żołnierz płacić będzie regularnie za wszystko, co dostarczoném zostanie, a ieżeliby okoliczności wymagały, iżby Woyska przez mieszkańców żywione były, lub też gdyby widziano się w konieczności nakładać rekwizycye (czego o ile możności unikać się będzie), na ten czas mieszkańcy otrzymaią w wypłacie bony drukowane, które w Kassach Królestwa, przy uiszczaniu podatków, zarówno z gotowizną przyymowane będą. Ceny dostaw oznaczane będą podług taxy, w rozmaitych Obwodach prawnie ustanowionéy.

2.) Za zbliżeniem się Woysk Rossyyskich mieszkańcy miast i wsi, którzy wzięli się do oręża z rozkazu Rządu, bezprawnie ustanowionego, złożą broń mieyscowym władzom, ieżeli te do obowiązku swoiego wróciły. W przeciwnym razie, pozbyć się maią broni, skoro się o przybyciu Woysk Jego Cesarsko-Królewskiéy Mości dowiedzą.

3.) Każdy mieszkaniec, który, wbrew wierności Monarsze przynależnéy, od rokoszu nie odstąpi i z bronią w ręku schwytany będzie, ulegnie całéy surowości praw. Ci zaś, którzyby bronić się przeciw Woysku usiłowali, oddawani będą pod Sąd woienny. —

Miasta i wsie, któreby opierały się Woyskom Jego-Cesarsko-Królewskiéy Mości, ulegać będą kontrybucyi nadzwyczaynéy, większéy lub mnieyszéy, stosownie do stopnia oporu, i kontrybucya ta ciążyć głównie będzie na tych, którzyby w występnéy obronie udział mieli, bądź przez osobiste noszenie broni, bądź przez podbudzanie drugich do téy zbrodni.

W razie powtórnego powstania albo zbuntowania się w tyle Armii, gminy, które powstaną, surowości praw woyskowych ulegną. — Główni podżegacze śmiercią, inni zaś wygnaniem, karani będą; lecz zawsze staraniem naszém będzie oszczędzać i wynagradzać, o ile możności, tych, co do zbrodni nie należeli.

4) Dla uniknienia podobnych nieszczęść, wzywam wszelkie władze cywilne i woyskowych mieyscowych po miastach i wsiach, ażeby, za zbliżeniem się woysk Rossyyskich, Deputowanych naprzeciw Naczelnikóm tychże wysk wysyłały. Deputacye te nosić będą, na znak uległości prawemu Monarsze swojemu, białą chorągiew. Oświadczać maią, iż mieszkańcy oddaią się na łaskę Jego Cesarsko-Królewskiey Mości, i że wszelka broń w tém, a w tém mieyscu, złożoną została. Na-

czelnicy Woyskowi Rossyyscy przedsięwezmą niezwłócznie potrzebne środki bezpieczeństwa. Zachowają władze cywilne istniejące przed buntem, oraz te, któreby poźniey ustanowione były, jeśliby w nim czynnego udziału nie miały. Straż mieyscowa weteranów, któraby żadnego nie czyniła oporu, ani żadnego widocznego nie okazała znaku zdrady przeciw Prawemu Monarsze, również zachowaną będzie. Wszelkie te władze, tak cywilne, jako i woyskowe, odnowić będą musiały przysięgę wierności. Z rozkazu Jego Cesarsko-Królewskiey Mości amnestya i zapomnienie przeszłości zapewnia się wszystkim tym, którzy od pierwszey chwili, czyniąc akt uległości, powyżey oznaczone warunki dopełnią.

5) Wodzowie Rossyyscy organizować będą, podług okoliczności, w mieyscach, gdzie garnizony Rossyyskie nie pozostaną, Gwardye mieyskie i gminne, wybrane zpomiędzy Weteranów i mieszkańców znacznieyszych, wiernością swoją celujących, a którym poleconą będzie Policya wewnętrzna, oraz, utrzymanie dobrego porządku i spokoyności.

6) Organizacya Administracyi Województw, Obwodów i Gmin pozostanie na stopie, na którey była przed buntem. Toż samo nastąpi z wszelkiemi podatkami stałemi i niestałemi. Osoby do składu tych Władz należące, przy pełnieniu obowiązków swych zachowane będą, skoro zastosują się do warunków, powyżey pod § 4 wyszczególnionych.

W przeciwnym razie, nowe Władze zaprowadzone zostaną, podług wyboru Dowódzców woyskowych. Wybór takowy padać będzie głównie na osoby, które, łącząc z należytą zdolnością, uznaną moralność, dały dowody wierności Prawemu Monarsze. Wyłączeni zaś będą wszelcy, którzy w jakimkolwiek sposobie mieli uczęstnictwo w buncie, oraz tacy, którzyby w widocznym trwali oporze przeciw, prawemu porządkowi, po wkroczeniu Woysk Rossyyskich do Królestwa.

7) Właściciele ziemscy i mieyscy, którzy w domach swych spokoyni pozostaną i poddadzą się warunkom, powyżey wyrażonym, doznawać będą opieki, co do wszelkich praw swoich, tak od mieyscowych Władz, jako też od Woysk Rossyyskich.

Przeciwnie zaś obłożone będą sekwestrem dobra wszystkich tych, którzy w szeregach woyska zbuntowanego pozostaną, i tych, którzy sprawować daley będą obowiązki, powierzone im przez Rząd nieprawy, i nakoniec tych, którzy mieszali się w sposób głośny do rokoszu.

Polacy! Te są zasady, które kierować będą postępowaniem Armii, którą Jego Cesarsko-Królewska Mość, w Wysokiem zaufaniu Swojém raczył oddać pod moje Dowództwo. Macie do wybrania pomiędzy dobrodzieystwami, które zapewnia wam jeszcze uległość woli Wspaniałomyślnego Monarchy Naszego, a nieszczęściami, jakie pociągnąłby opór bez celu równie, jak i bez nadziei.

Szczycę się, iż jestem powołanym do oznaymienia wam tych postanowień, natchniętych przez szlachetne i łaskawe zamiary Cesarza i Króla Jegomości. Zdołam je sumiennie wykonać, lecz również okazać potrafię sprawiedliwą i niezachwianą surowość w karaniu występnego uporu.

(Podpisano): Feld-Marszałek Hrabia *Dybicz-Zabałkański*

Stycznia,' 1831.

WILNO. W drukarni A. Marcinowskiego.